

Emancypacja ofensywna a perspektywy integracji osób niepełnosprawnych

We współczesnym świecie pozycja osób niepełnosprawnych w społeczeństwie uległa zmianie w porównaniu z minionymi wiekami. Dysponujemy coraz rozleglejszą wiedzą o podstawach i mechanizmach kompensacji. Edukacja zaspokajająca w coraz większym stopniu ich specjalne potrzeby, pozwala na coraz wyższy poziom życiowej samorealizacji. Polityka społeczna i polityka edukacyjna jako sztandarowe hasła przyjmują zasady wyrównywania szans, integracji i normalizacji. Standardy oczekiwań życiowych osób niepełnosprawnych na tym tle znacząco przesunęły się w górę. Jednocześnie rzeczywistość obnażyła fasadowość tych haseł w zderzeniu ze słabością rozwiązań legislacyjnych i inercją postaw społecznych, przenoszących i utrwalających zadawnione stereotypy słabości, ograniczeń i bezradności osób niepełnosprawnych. Autonomia osób niepełnosprawnych stała się pozytywnym, idealnym wzorcem ich funkcjonowania w społeczeństwie, godnym wspierania i badań naukowych, jednak w praktyce ideał ten – jak się okazuje – nie został jeszcze osiągnięty i nie wiadomo, czy w ogóle może zostać osiągnięty. W rezultacie można więc mówić o swoistym rozbudzeniu „apetytów” osób niepełnosprawnych na godne życie na poziomie dorównującym powszechnym standardom, na wysoką jakość edukacji, perspektywę zatrudnienia, na rzeczywisty wpływ na kształtowanie polityki społecznej. Jednocześnie „apetyty” te nie zostają zaspokojone, co rodzi poczucie niezadowolenia, rozgoryczenia, dyskryminacji. Pogłębia poczucie bezradności lub rodzi bunt, potrzebę manifestacji niezadowolenia i walki. Niewątpliwie aktywny zryw i przyjęcie postawy ofensywnej w walce o własne prawa jest przejawem emancypacji. Ponieważ jednak takie zjawiska przeczą potocznemu stereotypowi osób niepełnosprawnych jako słabych, niezaradnych, uzależnionych od innych, właśnie na nie chcę zwrócić uwagę jako na znak naszych czasów.

Emancypacja, wiązana początkowo głównie z działaniami na rzecz wyrównywania nieuprzywilejowanej pozycji społecznej kobiet, oznacza wspólnie każdy ruch społeczny w kierunku zwiększenia udziału jakiejś grupy społecznej w życiu publicznym, zapewnienia równego prawa, możliwości samostanowienia, lepszego dostępu do edukacji, poszerzenia aktywności zawo-

dowej itd. Jest bezpośrednią odpowiedzią na przejawy dyskryminacji, która może dotyczyć różnych grup społecznych. Tradycyjnie najczęściej była to dyskryminacja z powodu rasy (koloru skóry) – rasizm, płci – seksizm, pochodzenia – ksenofobia, w tym pochodzenia żydowskiego – antysemityzm. Obecnie coraz częściej spotykamy się z nowymi obszarami dyskryminacji, a mianowicie:

- ze względu na orientację seksualną – z homofobią,
- ze względu na wiek – ageizmem,
- ze względu na wygląd zewnętrzny – atrakcjonizmem,
- ze względu na niepełnosprawność – handicapizmem (zwanym także ableizmem).

Dwa ostatnie określenia dyskryminacji osób niepełnosprawnych przeniesione do języka polskiego są bardzo niezręczne, wręcz trudne do wypowiedzenia, sugerowałabym więc użycie w tym miejscu terminu „walidyzm”. Niepełnosprawni doświadczają tej dyskryminacji na co dzień i można wnioskować, że są jedną z bardziej dyskryminowanych grup społecznych w naszym kraju (także w innych krajach, choć dostrzega się tu ogromne zróżnicowanie tak w sferze legislacji, w sferze realizacji prawa, jak i postaw społecznych). Co gorsza, istnieje powszechna cicha zgoda na tę dyskryminację poprzez uznanie, iż podmiotowa gorsza sprawność jest faktem obiektywnym, z którym trzeba się pogodzić i co najwyżej można współczuć osobie, która z tego powodu ma ograniczony dostęp do pewnych dóbr¹.

Choć ofensywne nastroje jakiegokolwiek grupy społecznej mogą budzić niepokój – rodzą lęk przed agresją, zagrażają *status quo* i establishmentowi, wyzwalają negatywne emocje, których kierunek czasem trudno przewidzieć – emancypacyjny zryw osób niepełnosprawnych powinien cieszyć pedagoga specjalnego, choć i wyzwalać u niego głębszą refleksję, pozwalającą zrozumieć to, co się dzieje. Konflikt – według takich autorytetów, jak Marks czy Simmel – jest bowiem mechanizmem i źródłem zmiany społecznej, a nawet głównym motorem historii. Zgodnie z założeniami teorii konfliktu społecznego według R. Dahrendorfa jest on też nieuchronnym zjawiskiem społecznym: nie da się go wyeliminować, a jako konflikt jest permanentny i stanowi trwałą charakterystykę życia społecznego.

Jak wygląda walka w konflikcie społecznym w przypadku niepełnosprawnych? W mojej świadomości niezwykły ślad odcisnęły znalezione niegdyś w Internecie zagraniczne zdjęcia, pokazujące protest grupki niepełno-

¹ Jako pełnomocnik Rektora UŁ ds. osób niepełnosprawnych przez kilka lat pełnienia tej funkcji spotkałam się z wieloma dyskryminującymi sformułowaniami, wypowiedzianymi bez cienia zażenowania przez nauczycieli akademickich – z założenia elitę intelektualną, ukazującą wzorcowe postawy swoim studentom. Pominę bardziej drastyczne przykłady, ograniczając się do jednego z bardziej typowych tekstów: „Ja im [studentom niepełnosprawnym] bardzo współczuję, mnie właściwie oni nie przeszkadzają, ale jak ktoś jest kulawy, to nie pcha się do baletu” – wypowiedź lektorki języka obcego po interwencji, aby osoba ze schizofrenią nie była odpytywana przy grupie, tylko indywidualnie).

sprawnych na ulicy miasta: blokada przejścia przez jezdnię przez osoby na wózkach, amputant, który odrzuciwszy kule, siedział, potem leżał na pasach na ulicy, inni niepełnosprawni ruchowo wygrażający swoimi kulami. Do tego papierowe tabliczki, transparenty wykonane domowymi sposobami, zwracające w tej scenerii uwagę na los ludzi niepełnosprawnych w nowoczesnym społeczeństwie – robiły naprawdę wielkie wrażenie. Spowodowane tym impulsem poszukiwania naprowadziły mnie na ślady różnych innych protestów i manifestacji. W naszej polskiej rzeczywistości odnotowaliśmy wiele takich akcji, z czego wymienię następujące:

– Warszawa 22 czerwca 1999 r. – protest w obronie zapowiedzianej likwidacji Zakładów Pracy Chronionej; zebrani niepełnosprawni protestowali, wnosząc hasła i okrzyki: „Nasze miejsce pracy”, „Chcemy pracy nie dotacji”, „Chleba i pracy”;

– seria protestów, marszów i pikiet w kilku miastach Polski przeciwko nowelizacji ustawy o rehabilitacji społecznej i zawodowej, przewidującej likwidację dofinansowania z budżetu państwa uczestnictwa niepełnosprawnych mieszkańców domów pomocy w warsztatach terapii zajęciowej. Transparenty głosiły: „Nie dyskryminujcie niepełnosprawnych”, „Nie odbierajcie nam prawa do terapii”, „Nie izolujcie nas w domach opieki społecznej”, „Niepełnosprawni są osobami nie przedmiotami”, „Mamy prawo do wsparcia i rehabilitacji”. W Krakowie obwieszczono przewrotnie: „Rok 2003 rokiem dyskryminacji osób niepełnosprawnych”;

– rok 2004 – protesty, pikiety, marsze w obronie dofinansowania WTZ przez PFRON pod hasłem: „Dajcie nam szansę”. Protest objął m.in. miasta: Kraków, Warszawę, Lublin, Poznań, Wrocław, Rzeszów, Gorzów Wielkopolski i Konin;

– 21 maja 2005 r. w Warszawie – kilkuset głuchych i słabo słyszących zaprotestowało przeciwko dyskryminacji osób z wadami słuchu. Demonstrujący złożyli w Ministerstwie Pracy petycję, w której domagali się powołania ogólnopolskiego rzecznika do spraw głuchych, ujednoczenia ogólnopolskiego orzecznictwa w sprawie przyznawania rent inwalidzkich dla głuchych, a także wstrzymania zwolnień z pracy osób niesłyszących. „Nawet z zakładów pracy chronionej zwalnia się w pierwszej kolejności głuchych” – powiedział w imieniu protestujących Aleksander Piwoński z mazowieckiej „Solidarności”. Z Ministerstwa Pracy protestujący przeszli pod sejm. Demonstracja zakończyła się przed Urzędem Rady Ministrów;

– 5 maja 2007 r. w Białymstoku – Stowarzyszenie Wspierania Aktywności Niepełnosprawnych Intelktualnie „Aktywni” zorganizowało Dzień Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych. Transparenty w rękach manifestantów głosiły: „To jest też nasz świat”, „Godność to życie wśród ludzi”.

Manifestacje podobne do tej ostatniej zorganizowano też w innych polskich miastach, natomiast nie zawsze dostrzegam tu elementy spontanicz-

nej akcji środowiskowej. Łódzki marsz osób niepełnosprawnych 7 maja 2007 r. pod hasłem: „W trosce o Godne Życie” media utrwaliły przede wszystkim jako wiosenny festyn z udziałem miejskich władz radośnie zaznaczających swoją obecność na tle tłumu osób z atrybutami niepełnosprawności. Przypuszczam, że nie jest to przykład odosobniony, a raczej stanowi nowy element naszej rzeczywistości społecznej, gdyż kształtowanie pozytywnego wizerunku polityków wrażliwych na ludzką krzywdę, może rodzić obowiązek pokazywania się tam, gdzie to dyktuje polityczna poprawność. Czasem może stwarzać to nawet pole do pewnych nadużyć, czego przykładem był reżyserowany protest osób niepełnosprawnych przed łódzką siedzibą NFZ. Celem akcji – według organizatorów – miało być „zwrócenie uwagi społeczeństwa oraz decydentów opieki zdrowotnej na konieczność poprawy i udoskonalenia systemu zaopatrzenia medycznego”. Nie podano jednak do publicznej wiadomości, kto jest jej prawdziwym inicjatorem, a była to agencja Jatrejon PR, działająca na zlecenie stowarzyszenia producentów urządzeń medycznych Polmed. Manifestację odwołano po tym, gdy wyszło na jaw, kto ją rzeczywiście organizuje i że jej prawdziwe, ukryte cele, mają charakter merkantylny. Zamiast walczących niepełnosprawnych zdemaskowano ich oportunistyczną zgodę na bycie wykorzystanymi: Oni chcą na nas zarobić, a my chcemy mieć dostęp do potrzebnych nam materiałów. Czy podoba mi się taka sytuacja? Nie bardzo, ale kiedy ktoś wyciąga do nas rękę, chwytny ją z całej siły. K. Szewczyk, etyk z Uniwersytetu Medycznego, dostrzegł w tym wydarzeniu nieetyczny chwyt marketingowy: Poprzez wykorzystywanie pacjentów i ich lęków, a także nieprzychylnych NFZ mediów, organizatorzy akcji próbują wyrzucić presję na urzędników. Pragnę zaznaczyć, że tego typu pseudoprotektów, które mogą pojawiać się w naszej rzeczywistości, coraz częściej nie uznaję za przejaw siły emancypującej się społeczności, bo – mimo pozorów ofensywności – są one raczej dowodem pasywności i konformizmu.

Prawdziwa walka z dyskryminacją to walka o równe traktowanie we wszystkich dziedzinach życia, o równouprawnienie wobec prawa, o równość szans. Konieczność podjęcia takiej walki pojawia się przede wszystkim tam, gdzie nie są zachowane satysfakcjonujące standardy równości i sprawiedliwości społecznej. Nierówna dystrybucja dóbr społecznie pożądanых to jedno z podstawowych źródeł konfliktu społecznego, chociaż warto również zauważyć, że źródłem konfliktu może być też sama heterogeniczność, a więc każda różnica społeczna, w tym niepełnosprawność. Istnieją więc znaczące przesłanki socjologiczne, dla których osoby niepełnosprawne mogą stać się uczestnikami konfliktu społecznego. Najpierw pojawia się świadomość własnej sytuacji i konieczności podjęcia jakichś działań na rzecz zmiany sytuacji. W toku nabrzmiewania konfliktu niezadowolenie społeczne nasila się wraz z frustracją i narastaniem negatywnych emocji, gdy niesprawiedliwość nie zostaje usunięta i może pójść albo w kierunku rezygnacji, apatii, pogo-

dzenia się z niekorzystną sytuacją, wycofania się, albo w kierunku buntu i kontestacji. Pierwsze działania zbiorowe mają niewielką skalę, jak wspomniane wyżej manifestacje, pikiety, ulotki. Dalsza eskalacja prowadzi do strajków, radykalizacji żądań politycznych, a nawet do aktów terroryzmu.

W społecznościach osób niepełnosprawnych pojawiła się już świadomość tego, że jedyną skuteczną drogą zmian jest wzięcie spraw w swoje ręce. Dostrzegamy to już np. w Deklaracji Madryckiej przyjętej przez Europejski Kongres Osób Niepełnosprawnych w imieniu 50 milionów niepełnosprawnych obywateli Europy w 2002 r. oraz w Manifeście Europejskiego Parlamentu Osób Niepełnosprawnych (EPON) z 2003 r. Kluczowym hasłem obu tych dokumentów są słowa: „Nic o nas bez nas!”.

Szczególne zaawansowanie działań ofensywnych dostrzegamy na przykładzie osób głuchych. W tym środowisku tendencja do zrzeszania się, a więc i kumulacja sił, pojawia się wyraźnie jako odpowiedź na represje. Już w XIX wieku powstało np. w USA Narodowe Stowarzyszenie Głuchych (NAD – National Association of the Deaf). Była to bezpośrednia reakcja na rezolucję mediolańską (1880), zabraniającą używania w szkołach dla głuchych języka migowego. Logo stowarzyszenia zawiera napis „A Century of Deaf Awareness” (Wiek Świadomości Głuchych) i nie pozostawia wątpliwości co do emancypacyjnego charakteru stowarzyszenia. I choć to, a także wiele innych stowarzyszeń, również europejskich, nie stawiało wystarczającego oporu represyjnej rezolucji z Mediolanu, niezadowolenie z powodu ograniczeń wobec języka migowego przyniosło w drugiej połowie XX w. falę strajków niesłyszących uczniów i ich rodziców, np. w ośrodkach francuskich. Kulminacyjnym momentem okazał się jednak strajk studentów niesłyszących w obronie wyboru głuchego rektora na Uniwersytecie Gallaudeta w Waszyngtonie w 1988 r. Tygodniową okupację uczelni, zabarykadowany wjazd do kampusu, podpalone autobusy, marsz na Biały Dom z hasłem „Deaf Rector Now!” (Teraz Głuchy Rektor!) na transparentach – trudno nazwać grzecznym proszeniem o łaskawe uwzględnienie interesów niesłyszącej społeczności. Radykalizacja działań jest tu wyraźna, a ich skuteczność – instrumentalnie wzmacnia przekonanie o potrzebie prawdziwej walki. Po tych wydarzeniach nietrudno dziwić się, że amerykański surdopsycholog H. Lane, przyjeżdżając do Polski, przekazał głuchym prawdę brzmiącą jak wyzwanie: „Przyszłość należy do Was”. Wykład i artykuł skierowany do środowiska wskazuje na marsze, manifestacje, strajki, pikiety jako najlepsze narzędzia budowy lepszej przyszłości głuchych. Od tego czasu pojawia się na świecie, ale przede wszystkim w USA, coraz więcej stowarzyszeń i organizacji środowiskowych głuchych, podkreślających ich tożsamość, dumę z bycia Głuchym i potrzebę czynnych działań na rzecz uznania praw tej społeczności. Nazwy tych stowarzyszeń, jak również często portali internetowych dla głuchych, wyraźnie wskazują na ofensywno-emancypacyjne intencje: „Deaf

Pride” (Duma Głuchych), „Deaf Liberation Front” (Front Wyzwolenia Głuchych), „Deaf Power (Siła Głuchych – analogicznie do afrykańskiego ruchu Black Power – Czarna Siła, łącznie z jego nacjonalistycznym wydźwiękiem), „Deaf Power Now” (Teraz Głucha Siła – skrzyżowanie idei Black Power i Deaf Rector Now). Instrumentalna skuteczność strajków dała o sobie znać na wspomnianym Uniwersytecie Gallaudeta w 2006 r. przy ponownym wyborze rektora, po odejściu na emeryturę bohatera roku 1988, Irvina Kinga Jordana. Obecna kandydatka na to stanowisko, prof. Jane Fernandez, okazała się bowiem „Not Deaf Enough” (Nie Dość Głucha dla Głuchych)² – jako osoba, dla której naturalny język migowy nie był językiem pierwszym. Gallaudet znowu zastrajkował.

Dla wielu osób ofensywa Głuchych odbierana jest jako przesadne roszczenie, nieuzasadnione oczekiwania, niektórzy w ogóle kwestionują kulturową odmienność i tożsamość tej grupy. Jednak analiza prawidłowości dotyczących ruchów i konfliktów społecznych wiele tłumaczy. Czy mamy się obawiać waleczności Głuchych? Czy opisywane działania zagrażają idei integracji? Czy mamy do czynienia z nieuzasadnionym kaprysem grupy niepełnosprawnych, którzy niewdzięcznie odrzucają to, co słyszący robią dla ich dobra? Odpowiedzi twierdzące na te pytania byłyby zbyt wielkim uproszczeniem, świadczącym o paternalistycznym podejściu do tych osób i zupełnej nieznamomości uwarunkowań widocznej tu kontestacji. Pamiętajmy, że obserwowany ruch jest tak naprawdę żywą reakcją na „stulecie hańby” – sto lat represji wobec języka migowego zwalczanego na mocy ustaleń rezolucji mediolańskiej.

Emancypacja wyrasta tu naturalnie jako ruch społeczny w obronie żywotnych interesów osób niesłyszących. Nasz niepokój dotyczy dostrzeganej wówczas wtórnie polaryzacji społeczeństwa w czasach, gdy na ustach wszystkich kwitnie słowo „integracja”. Należałoby więc zadać pytanie: czy takie działania nie zagrażają integracji? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Z jednej strony oczywiście – tak. Zagrażają wzajemnym niezrozumieniem, podkreślaniem inności, izolacjonizmem samych niesłyszących. Jednak zagraża to tylko integracji budowanej na zasadach ustalonych przez pełnosprawnych, na zasadach dopuszczenia, tolerancyjnej zgody, łaskawego odruchu serca kierowanego litością. Zdecydowanie nie zagraża jednak, a wręcz przeciwnie: kreuje – nawet kosztem okresowego oddalenia się – nową formułę integracji. Integracji na zasadach równorzędności lub na zasadach ustalonych przez samych niepełnosprawnych. Dlatego na protesty, strajki, demonstracje i inne ofensywne przejawy działalności niepełnosprawnych trzeba spojrzeć jak na zjawisko potencjalnie pozytywne, gdyż:

² Głuchych kulturowo, czyli identyfikujących się z językiem migowym i ze społecznością Głuchych, co akcentujemy, pisząc tę nazwę wielką literą.

- są one przejawem budzącej się świadomości społecznej,
- zwracają uwagę na ważne, nierozwiązane kwestie społeczne,
- świadczą o emancypacji i chęci wzięcia odpowiedzialności za własne życie.

Bibliografia

- CZERWIŃSKI A. (2006) *Reżyserowany protest odłożony*. „Gazeta Wyborcza”, 17 marca, s. 1.
- GIDDENS A. (2006) *Socjologia*. Wyd. Nauk. PWN. Warszawa.
- HIATT F. (2006) *Signs of Change At Gallaudet* www.washingtonpost.com, May 15th.
- LANE H. (1996) *Maska dobroczynności. Deprecjacja społeczności głuchych*. WSiP. Warszawa.
- LIPOWSKA-TEUSCH A. *Konflikt*. < <http://crisisintervention.free.ngo.pl/psychologia/bps12.html>>
- PODGÓRSKA-JACHNIK D. (1995) *Nowe tendencje w pedagogice specjalnej wobec emancypacji środowisk niepełnosprawnych*. W: B. ŚLIWERSKI (red.) *Pedagogika alternatywna. Dylematy teorii i praktyki*. T. 1. Oficyna Wyd. Impuls. Łódź–Kraków.
- <<http://crisisintervention.free.ngo.pl>>
- <<http://deafness.about.com/od/deafhistory>>
- <http://www.idn.org.pl/lublin/fooonr/Manifest_EPON.htm>
- <[pl.wikipedia.org/wiki/Dyskryminacja_\(psychologia_spoeczna\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Dyskryminacja_(psychologia_spoeczna)) - 21k>
- <www.deaf.pl>
- <www.deafpowernow.org>
- <www.deafread.com>
- <www.niepelnosprawni.info/labeo/app/csm/x/1878 - 41k>
- <www.psychologia.oryginalne.net/Hadicapizm - 13k>